



Wielkopolski

magazyn samorządowy



Przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania w towarzystwie oficerów angielskich w czwartek 26 grudnia 1918 r. – pocztówka autorstwa Leona Prauzińskiego.

Pranowni Państwo, Mieszkańcy Wielkopolski, Drodzy Czytelnicy!

27 grudnia 2008 roku to data szczególna. Tego dnia mija 90 lat od wybuchu Powstania Wielkopolskiego – bohaterskiego zrywu niepodległościowego, dzięki któremu Ziemia Wielkopolska zjednoczyła się z odrodzoną Rzeczpospolitą po 123 latach zaboru pruskiego.

Od wydarzeń z zimy przełomu lat 1918/1919 dzieli nas już prawie stulecie. A jednak pamięć o nich wciąż żyje w Wielkopolsce – w tradycji rodzinnej, w pieczołowicie przechowywanych pamiątkach, w nazwach ulic i placów, w opublikowanych wspomnieniach i relacjach uczestników walk.

Zakończona pełnym sukcesem Wielkopolska Insurekcja stała się dla nas, Wielkopolan, źródłem dumy i powodem do chluby, a także ważnym zobowiązaniem – jesteśmy winni szacunek i wdzięczność naszym przodkom, których wysiłek zbrojny przyczynił się do powrotu Polski na mapę Europy.

Powstanie Wielkopolskie jest częścią nie tylko wielkopolskiej, lecz także polskiej tradycji. Dlatego Samorząd Województwa Wielkopolskiego pragnie nadać obchodom 90. rocznicy jego wybuchu szczególnie uroczysty charakter i ogólnopolski wymiar. Chcemy przypomnieć w całym kraju, że

w Powstaniu Wielkopolskim nasi przodkowie odnieśli ważny sukces militarny i organizacyjny, a połączenie Wielkopolski z resztą wyzwolonych ziem polskich miało znaczący wpływ na kształtującą się państwowość Niepodległej poprzez tradycje pracy organicznej i silnych organizacji gospodarczych.

Mam nadzieję, że uda się nam dotrzeć z informacją o wyjątkowej – nie tylko dla Wielkopolski – rocznicy do wielu osób z wszystkich regionów Polski. W tym roku uroczystości będą miały widowiskową, multimedialną oprawę. Sprawiliby mi wielką radość, gdyby ta forma przekazu trafiła

do wyobraźni i emocji ludzi młodych, których znajomość historii powinna być przedmiotem naszej szczególnej troski.

Uroczystości związane z 90. rocznicą wybuchu Powstania Wielkopolskiego trwają od miesięcy. Cieszę się, że Wielkopolanie z zaangażowaniem i entuzjazmem włączają się w obchody 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego, inicjując cenne przedsięwzięcia w swoim najbliższym otoczeniu. Kalendarium obchodów jest wypełnione, za co serdecznie dziękuję. Dziś musimy mieć świadomość, że pamięć o historii i zachowywanie tradycji decyduje o na-

szej regionalnej tożsamości, która jest istotną wartością w Zjednoczonej Europie.

Z przyjemnością spotkam się z Państwem na inscenizacji 27grudnia.pl, która odbędzie się na poznańskim placu Wolności w 90. rocznicę wybuchu Powstania. Niech to będzie dla nas wszystkich szczególna chwila – chwila zadumy i refleksji nad naszą przeszłością i przyszłością.

Marek Woźniak

Marek Woźniak

Marszałek
Województwa Wielkopolskiego

Powstanie w porę zrobione

Udany zryw powinien być silny, powszechny i „w porę zrobiony” – przekonywał książę Adam Czartoryski. W jaki sposób te założenia wypełniło Powstanie Wielkopolskie – analizuje **profesor Lech Trzeciakowski** (syn powstańca).

➔ strona 2

Patrioci czynu euroliderami

Region, który poradził sobie z polityką germanizacji, dowiódł odwagi w walce „patriotyzmu czynu”, dziś jest kreatorem porozumienia polsko-niemieckiego przez współpracę. Powstanie Wielkopolskie w kontekście naszych stosunków z zachodnimi sąsiadami na przestrzeni wieków – pío-rem **profesor Anny Wolff-Powęskiej**.

➔ strona 3

Wszyscy byli Trauguttami

Z przegranych wodzów czynimy bohaterów, wobec zwycięstwa stajemy cokolwiek bezradni – pisze **profesor Waldemar Łazuga** (wnuk powstańca). I tłumaczy, dlaczego Powstanie Wielkopolskie nie miało swojego Kościuszki, Traugutta czy Garibaldię. ➔ strona 6

Jak pamiętamy powstanie?

Powstanie Wielkopolskie przestało być już przedmiotem pamięci indywidualnej, a stało się elementem historycznej pamięci zbiorowej – zauważa **profesor Marek Ziółkowski**. Socjologiczne spojrzenie na pamięć o powstańczym zrywie Wielkopolan. ➔ strona 7

O tej rocznicy ma być głośno w kraju

Kulminacja obchodów 90. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego nastąpi 27 grudnia w Poznaniu. Kwiaty zostaną złożone na grobie Stanisława Taczaka, pod tablicami upamiętniającymi Franciszka Ratajczaka, Dowódców Powstania Wielkopolskiego, Ignacego Jana Paderewskiego i pod Pomnikiem 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Główne uroczystości rozpoczną się o godzinie 11 pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich. Później nastąpi przemarsz do Fary na uroczystą mszę św. (godz. 12.45). Godzina 15.30 to start transmitowanego na całą Polskę multimedialnego widowiska na placu Wolności. Natomiast o godz. 18 w Auli UAM odbędzie się koncert „Wolności dla nas idzie czas. W 90. Rocznicę Powstania Wielkopolskiego” z prawykonaniem utworu Jacka Sykulskiego „Wolności dla nas idzie czas”, zamówionego na tę okazję przez marszałka województwa.

➔ strona 8



Krok po kroku

Czy wiemy, co właściwie działo się na ziemiach wielkopolskich w latach 1918-1919? Przedstawiamy kalendarium wydarzeń od października 1918 do marca 1920 roku, kiedy to dopiero formalnie zlikwidowano front wielkopolski. To dobra „ściaga” nie tylko dla uczniów, ale dla wszystkich tych, którzy chcieliby pogłębić swoją wiedzę o wydarzeniach Powstania Wielkopolskiego.

Prezentujemy również oryginalne zdjęcia z tamtego okresu, udostępnione ze zbiorów Muzeum Powstania Wielkopolskiego.

➔ strony 4-5

Potrzeba wiedzy

– Istnieje konieczność przywracania, a wręcz ulokowania wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim w świadomości mieszkańców całego kraju. Ta wiedza poza granicami regionu jest niewystarczająca, a nawet ułomna, bo obarczona licznymi stereotypami. Brak wiedzy o powstaniu to ogromna wyrwa w naszej narodowej tożsamości. To jakby nie wiedzieć, skąd się wzięliśmy, tu w Wielkopolsce, w Europie – przekonuje **Lech Dymarski**, przewodniczący Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, dyrektor Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych, którego oddziałem jest Muzeum Powstania Wielkopolskiego.

➔ strona 8



Powstanie w porę zrobione

Prof. Lech Trzeciakowski

Polacy na wiek XIX jak-
że często spoglądają
przez pryzmat powstań
narodowych kończą-
cych się klęskami. W owych la-
tach zadawano sobie dramatycz-
ne pytanie „bić się czy nie
bić?”. Książę Adam Czartory-
ski, jeden z najwybitniejszych
polskich mężów stanu, rozwa-
żając po klęsce powstania listo-
padowego szanse kolejnego,
podnosił, że powinno być silne,
powszechne i „w porę zrobio-
ne”. Przez to ostatnie określe-
nie rozumiał sprzyjającą sytu-
ację międzynarodową. Ku tej
koncepcji skłaniał się Adam
Mickiewicz, wznosząc błaganie
do Boga:

„O wojnę powszechną
za wolność ludów
Prosimy Cię Panie”.

Nie wszyscy brali pod uwagę
to realistyczne spojrzenie. Klę-
skami zakończyły się rewolucja
krakowska w 1846 r., powsta-
nie poznańskie 1848 r. i najtra-
giczniejsze powstanie stycz-
niowe (1863-1864).

Dawid i Goliat

Kolejne dziesięciolecie
w przypadku zaboru pruskiego
to zmagania z polityką germa-
nizacyjną zaborcy. Na pierwszy
rzut oka była to walka Dawida
z Goliatem. Niemcy były mo-
carstwem światowym, przeciw-
ko któremu stanęła licząca
6,3 % mniejszość narodowa.
Wielkopolanie odpowiedzieli

„Kurier Poznański”. Spełniony
był pierwszy warunek nakre-
ślony przez księcia Czartory-
skiego. Ukształtowało się
społeczeństwo obywatelskie,
mogące podjąć walkę o wol-
ność. Ale warunkiem sukcesu
była sprzyjająca sytuacja mię-
dzynarodowa.

Nadszedł rok 1914. Wybu-
chła I wojna światowa. Pań-
stwa zaborcze stanęły w prze-
ciwnych sobie obozach. Niemcy
i Austro-Węgry po jednej stro-
nie barykady, po drugiej Rosja,
sprzymierzona z Francją i Wiel-
ką Brytanią. Wydawało się, że
albo zwyciężą Niemcy i Austro-
Węgry, albo Rosja ze swymi za-
chodnimi aliantami. I tak źle,
i tak niedobrze. W zaborach ro-
syjskim i austriackim ukształ-
towały się orientacje wiążące
swe nadzieje czy to z Rosją, czy
to z Austro-Węgrami i, nolens
volens, z Niemcami.

Te kombinacje obce były
Wielkopolanom. Nie dowierza-
no Rosji, druga ewentualność
– zwycięstwo Niemiec i Austro-
Węgier – przekreślała włącze-
nie ziem zaboru pruskiego
do satelickiego państwa pol-
skiego. Politycy wielkopolscy
utworzyli tajne Koło Między-
partyjne z ks. Stanisławem
Adamskim, Władysławem Sey-
dą i Wojciechem Trąpczyń-
skim. Wiązali swe nadzieje
z mocarstwami zachodnimi.
Na owym etapie było to kla-
syczne myślenie życzeniowe.
Okazało się jednak, że
z wszystkich koncepcji ta była
najszluszniejsza. Nie zaniedby-
wano przygotowań do walki

w Niemczech. W dniu 11 listo-
pada 1918 r. Niemcy podpisały
rozejm w Compiègne. Wojna
zakończyła się. W zwycięskich
państwach zapanowała powsze-
chna radość. Stała się też
udziałem Polaków w Warsza-
wie, Krakowie, Lublinie. Eufo-
ria nie udzieliła się Wiel-
kopolanom. Rozejm w Compie-
gne przewidywał, że wojska
niemieckie powrócą w granice
z 1 sierpnia 1914 r. O losie
ziem zaboru pruskiego roz-
strzygnąć miała konferencja
pokojowa. Żołnierze pruscy
wracali więc nie do Poznania,
a do Stadt Posen, w którym
stacjonowali od ponad stu lat.

Sytuacja była bardzo skom-
plikowana. Brać było trzeba
pod uwagę trzy czynniki. Ist-
niała nadal administracja pru-
ska, do Poznania wracali
z frontu oddziały armii zabor-
czej. Z nimi wiązała swe na-
dzieje liczna w Wielkopolsce
mniejszość niemiecka, stano-
wiała około 40% mieszkańców,
która absolutnie nie chciała po-
godzić się z ewentualnością
przyłączenia tych ziem do two-
rzącego się państwa polskiego.
Morale wojaków po poniesionej
klęsce nie było jednak wysokie.
Inne nastroje panowały
w ochotniczych jednostkach
osławionego Grenzschutz-Ost.
Istotne było, że z frontu wraca-
li Polacy, którzy wcieleni przy-
musowo do armii niemieckiej,
przeszli ciężkie boje na fron-
tach I wojny światowej. Byli
doskonałymi żołnierzami, goto-
wymi do walki o wolność ojczy-
zny.

dla Francji i nie była zaintere-
sowana zbyt wielkim ich osła-
bieniem. Stany Zjednoczone
zajmowały stanowisko niezde-
cydowane, mimo że prezydent
USA Woodrow Wilson w jed-
nym z ogłoszonych w stycz-
niu 1918 r. 14 punktów
zapowiedział utworzenie nie-
podległego państwa polskiego
z dostępem do morza i obejmu-
jącego ziemie zamieszkałe
„bezsprawnie przez ludność pol-
ską”. Przyszłe granice państwa
polskiego rysowały się nieja-
sno.

Trójwładza

Tymczasem w Wielkopolsce
istniała trójwładza: admini-
stracja pruska, powstała w wy-
niku rewolucji Rady Robo-
tniczo-Żołnierskiej, mające peł-
nić funkcje kontrolne i polska
Naczelna Rada Ludowa,
na czele z ks. Stanisławem
Adamskim, Wojciechem Kor-
fantym i red. Adamem Po-
szwińskim. Polacy wykorzysta-
jąc zamęt spowodowany klę-
ską militarną zaborcy i wybu-
chem rewolucji, przerwali na
nadburmistrza Poznania
Jarogniewa Drwęskiego, a na-
stępnie polskie bojówki doko-
nały swego zamachu stanu
„na ratusz”, zdobywając silną
pozycję w Radzie Robotniczo-
Żołnierskiej. Powstała polska
Straż Ludowa. Jednym z jej or-
ganizatorów w dzielnicy Ła-
zarz był mój dziad Józef
Trzeciakowski. Wspaniałym
świadectwem jedności wszyst-
kich Polaków pod panowaniem
niemieckim były obrady Pol-
skiego Sejmu Dzielnicowego
w dniach 3-5 grudnia 1918 r.
Wzięło w nich udział 1399 de-
legatów. Wyraźnie nakreślono
cel: przyłączenie ziem zachod-
nych do państwa polskiego.
Zwrócono się o poparcie do pre-
miera Francji Georges’a Cle-
menceau i prezydenta USA
Woodrowa Wilsona.

Wśród Wielkopolan rysowa-
ły się różne koncepcje osiągnię-
cia wymarzonego celu
– niepodległości. Naczelna Ra-
da Ludowa nadzieje swe wią-
zała z pomyślnymi dla Polski
decyzjami konferencji pokojo-
wej. Nacisk więc kładła na pol-
ską aktywność dyplomatyczną.
Polska Organizacja Wojskowa,
skupiająca radykalnych działac-
zy niepodległościowych, dąży-
ła do natychmiastowego pow-
stania. Grupa oficerów z Mie-
czysławem Paluchem planowa-
ła wybuch powstania na po-
łowę stycznia 1919 r.

Podjęto zabiegi dyplomatycz-
ne w Paryżu, aby uzupełnić
traktat rozejmowy z 11 listopa-
da 1918 r. o paragraf zmusza-
jący Niemców do wycofania się

z ziem zaboru pruskiego. Sta-
rania te zakończyły się niepo-
wodzeniem. Jak wspomina
działacz niepodległościowy Ka-
rol Rzepecki: „Atmosfera sta-
wała się duszna. Wtajemni-
czeni czuli, że lada dzień może
dojść do wybuchu.”

Pochodnia Paderewskiego

Pochodnią rzuconą na bez-
kę z prochem był przyjazd 26
grudnia do Poznania Ignacego
Paderewskiego. Udał się on
przez Poznań do Warszawy,
aby objąć godność premiera
rządu Najjaśniejszej Rzeczy-
pospolitej. Wielkiego Polaka wi-
tano z trudnym do opisanego
entuzjazmem. Mistrz zamiesz-
kał w Bazarze. Wygłosił pło-
mienne przemówienie.

Następnego dnia, 27 grudnia
w piątek w południe przed Ba-
zarem przeszedł liczący oko-
ło 12 tysięcy pochód dzieci
polskich. Niemcy postanowili
zorganizować kontrmanifesta-
cję. Wzięli w niej udział żołnie-
rze i cywile. Pochód z Jeżyc
zmierzał ku centrum miasta.
Demolowano biura polskie,
zrywano dekorujące Poznań
flagi polskie i mocarstw koali-
cyjnych. Ze strony polskiej padł
rozkaz: „Obsadzić domy i nie
zezwoić Niemcom przejść
pod Bazar. Jeżeli będzie opór,
użyć broni”. Do samego wybu-
chu walk doszło spontanicznie,
aczkolwiek Polacy przygotowani
byli do dania odporu stronie
niemieckiej. Pierwsze strzały
padły o godzinie 17. Pierwszym
powstańcem, który zginął pod-
czas walk, był Franciszek Ra-
tajczak. Na czele tworzącej się
ochotniczo armii polskiej sta-
nął kpt. Stanisław Taczak.
W jej szeregach znalazł się mój
ojciec Marian.

Wydarzenia w Poznaniu od-
biły się szerokim echem w ca-
łej Wielkopolsce. W ciągu
zaledwie kilku dni oswobodzo-
no prawie całe Poznańskie. 8
stycznia 1919 r. akcje zaczepne
lokalnych dowódców podpo-
rządkowane zostały Dowództwu
Głównemu w Poznaniu. W dniu
16 stycznia 1919 r. naczelne
dowództwo objął gen. Józef
Dowbor-Muśnicki. Zaczęto
tworzyć Armię Wielkopolską.
Wkrótce liczyła ona 70 tys.
żołnierzy. Ochotnicza Straż
Ludowa skupiała w swych sze-
regach 130 tys. członków. W
sumie około 20% Polaków
zamieszkałych w Wielkopolsce
było zaangażowanych w działa-
nia powstańcze. Było to pierw-
sze w dziejach Polski pow-
stanie, które znalazło tak po-
wszechny odzew u wszystkich
Polaków bez względu na pocho-
dzenie społeczne. Na zapleczu

materialna ofiarność na rzecz
powstania była niezwykła. Jak
wspominano, „za honor i za-
szczyt sobie mając te ofiary”.

Ostatnia próba sił

Strona niemiecka nie pozo-
stawała bierna, przystąpiła
do kontrofensywy. Walki toczy-
ły się na wszystkich frontach:
zachodnim, południowym i pół-
nocnym. Szczególnie zacięte
były pod Kopanicą, Rynarze-
wem, Krynją. Polakom udało
się zatrzymać ofensywę. Nie
oznaczało to, że Niemcy zanie-
chali agresywnych planów.

Istotną była sprawa przedłu-
żenia rozejmu zawartego 11 li-
stopada 1918 r. Termin
upływał 17 lutego 1919 r.
Niemcy pragnęli utrzymać sta-
tus quo. Tymczasem Polacy
zabiegali, aby w dokumentach
rozejmowych znalazły się
zmiany, jakie niesło za sobą
Powstanie Wielkopolskie. Dzię-
ki poparciu marszałka Ferdyn-
anda Focha ustalono granicę
pokrywającą się z linią frontu.
Był to poważny sukces, wywal-
czony z bronią w ręku. Powsta-
nie zyskało akceptację mię-
dzynarodową. Rozejm podpisa-
no 16 lutego 1919 r. w Trewi-
rze.

Tymczasem w Wersalu 18
stycznia 1919 r. rozpoczęły się
obrazy konferencji pokojowej.
Delegacja polska, na czele
z Romanem Dmowskim i Igna-
cem Paderewskim zabiegała
o najkorzystniejsze ukształto-
wanie granic Polski. Miała sy-
tuację ułatwioną dzięki
sukcesowi Powstania Wielko-
polskiego. 7 maja 1919 r.
przedstawiono stronie niemie-
ckiej warunki podpisania poko-
ju. Przyjęte zostały z obu-
rzeniem. Niemcy nie chcieli po-
godzić się z powrotem większo-
ści ziem dawnego zaboru
pruskiego do niepodległego
państwa polskiego. Przed pod-
pisaniem pokoju chcieli posta-
wić koalicję przed faktami
dokonanymi i planowali ofen-
sywę przeciwko Wielkopolsce.
W sytuacji poważnego zagro-
żenia Armia Wielkopolska podpo-
rządkowana została Naczel-
nemu Dowództwu Wojska Pol-
skiego, na którego czele stał
Józef Piłsudski. Niemcy tym-
czasem przygotowywali się
do ataku. Przewodzić miał
marszałek Paul von Hinden-
burg, notabene pochodzący
z Poznania. Jednak obawa
przed zdecydowanymi krokami
militarnymi koalicji powstrzy-
mała Niemców od ataku.
W dniu 28 czerwca 1919 r. pod-
pisano traktat pokojowy
w Wersalu. Wielkopolska zna-
lazła się w granicach Najja-
śniejszej Rzeczypospolitej. •

➔ **Adam Czartoryski podkreślał, że powstanie
powinno być silne, powszechne i „w porę
zrobione”. Spełniony był pierwszy warunek
nakreślony przez księcia Czartoryskiego. Ukształto-
wało się społeczeństwo obywatelskie, mogące
podjąć walkę o wolność. Ale warunkiem sukcesu była
sprzyjająca sytuacja międzynarodowa. I stał się cud.**

programem pracy organicznej.
Toczyła się „najdłuższa wojna
nowoczesnej Europy.” Przywódcami
polskiego społeczeństwa
byli nie wodzowie, a lekarze,
fabrykanci, ziemianie, księża:
Dezydery Chłapowski, Karol
Marcinkowski, Hipolit Cegielski,
Maksymilian Jackowski,
ks. Piotr Wawrzyniak. Wielko-
polanie w ciągu wieku prze-
kształcili się w społeczeństwo
nowoczesne, o wysokim pozo-
mie świadomości narodowej,
wewnętrznie solidarne, identy-
fikujące sprawy narodowe ze
sprawami Kościoła. Celem była
wolna Polska. „Bo tą nadzieją
jako naród istniejemy” – pisał

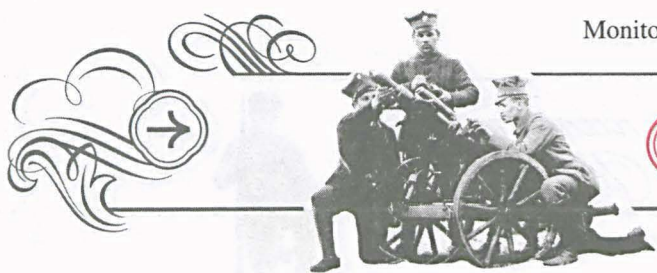
zbrojnej. W 1917 r. w konspira-
cji powstała Polska Organizacja
Wojskowa.

Stał się cud, bo tak to tylko
można określić. W 1918 Rosja,
teraz już sowiecka, przymuszo-
na została do wystąpienia z woj-
ny, a Niemcy i Austro-Węgry
poniosły klęskę. Ciałem stały
się słowa Adama Mickiewicza:
„Od niewoli moskiewskiej,
austriackiej i pruskiej
Wybaw nas Panie”.

Posen, a nie Poznań

Teraz wydarzenia potoczyły
się lawinowo. Na początku li-
stopada wybuchła rewolucja

Wielkie znaczenie miała po-
stawa zwycięskich mocarstw:
Francji, Wielkiej Brytanii
i Stanów Zjednoczonych. Jak
zwykle bywa, alianci, zjedno-
czeni w walce ze wspólnym
wrogiem, po zwycięstwie rozpo-
częli między sobą spory o strefy
wpływu. Miało to znaczenie
dla dalszych losów wtedy jesz-
cze ziem zaboru pruskiego. Po-
lacy liczyć mogli na poparcie
Francji, która dążyła do osła-
bienia Niemiec. Odmienne po-
stawę zajmowała Wielka
Brytania. Była przeciwna he-
gemonistycznej pozycji Francji
na kontynencie. W Niemczech
zaczęła widzieć przeciwwagę



Obchody 90. rocznicy wybuchu
Powstania Wielkopolskiego



Od czasu patriotyzmu czynu do epoki Europy regionów

Prof. Anna Wolff-Powęska

Zaden kraj „nie odcisnął tak głębokiego piętna na Europie i świecie w XX wieku jak Niemcy” – podsumował doświadczenia minionego stulecia niemiecki historyk Eberhard Jäckel. I nie był to bynajmniej bilans sukcesu. Wszystkie przełomy, jakie m.in. za sprawą Niemiec dokonały się na Starym Kontynencie: w 1918 r., 1933 r., 1945 r., 1989 r. miały fundamentalny wpływ na sąsiedztwo polsko-niemieckie i na losy narodów europejskich. Powstanie Wielkopolskie wpisuje się w czeru 1918 r., która wyznaczyła nowy rozdział w dziejach nie tylko europejskiego kontynentu. W wyniku zakończenia I wojny światowej, dokonanych rewolucji i powstań upadły wielkie dynastie: Habsburgów, Hohenzollernów, Romanów oraz imperium osmańskie. Rozpad wieloletnich monarchii spowodował powstanie nowych państw narodowych, prawo obywatelstwa uzyskała demokracja parlamentarna. Równoległe do głosu doszły jednak nacjonalizmy. Jeszcze nie ucichły dobrze odgłosy bitew, a już słyszalny był stukot maszerujących entuzjastów ruchu brunatnego we Włoszech i w Niemczech.

Ostatnie ogniwo

Powstanie Wielkopolskie zachowało się w świadomości społecznej Polaków jako wydarzenie lokalne. Pamięć o nim przetrwała w kulturze historycznej miejscowości Wielkopolski, skąd wywodzili się główni aktorzy powstańczego zrywu. Tam stała się trwałym elementem lokalnej tożsamości, legitymizując poczucie przynależności do „małej ojczyzny”. Jego konsekwencje miały jednak wymiar ogólnonarodowy i międzynarodowy; stanowią, wprawdzie mało uświadamiony, niemniej integralny element dziejów polsko-niemieckich oraz europejskich.

Walka Wielkopolan o uwolnienie się spod władzy Niemiec była aktem „patriotyzmu czynu”, powstaniem racjonalnym. Na obszarze Wielkopolski przenikały się od najdawniejszych czasów osadnictwo polskie z napływowym osadnictwem niemieckim. Pruska zwierzchność przerwała na ponad sto lat tę pokojową koegzystencję. Skutki zaboru i podporządkowania najbardziej ekspansywnemu, ale i najbardziej dynamicznie rozwijającemu się krajowi niemieckiemu miały dla ziem zachodnich ambiwalentny charakter. Najbardziej na zachód wysunięty bastion ziem polskich zmuszony został do rywalizacji. Jednocześnie miało miejsce przenikanie różnych wzorów zachowań, treści kulturowych oraz społecznych nawyków. Przerwana ciągłość kulturowa i utrata niepodległości była katastrofą dla wszystkim ziem polskich. Wielkopolska w porównaniu z innymi zaborami wyszła jednak z zaborów najmniej okaleczona. Poprzez pracę organiczną, stwarzanie faktów dokonanych w zakresie instytucjonalizacji kultury i gospodarki oraz samorządność Wielkopolanie przygotowali się na niepodległość. Powstanie stanowiło ostatnie ogniwo w trwających dziesięciolecia zmaganiach. Mieszkańcy tego regionu wykorzystali szansę, chwytając za broń w decydującym momencie historycznym.

Czynnik upokorzenia

Byłoby przesadą twierdzić, że zaistniał on w świadomości historycznej Niemców. Powstanie wtopiło się bowiem w ciąg wydarzeń, które zaskoczyły naszych zachodnich sąsiadów w 1918 r. Społeczeństwo, mamiące obietnicą szybkiego zwycięstwa, było zbyt zszokowane wystąpieniem generała Ericha Ludendorffa o bezwarunkowe zawieszenie broni, podpisanie 11 listopada. Na klęskę Niemiec nałożyła się rewolucja 9 listopada, obalenie cesarstwa, a w końcu „hańba” traktatu wersalskiego. Od początku dominowało przekonanie o zdradzie narodu, „listopadowych zbrodniarzach”, „ciosie w plecy”. Odradzające się siły nacjonalistyczne dążyły do przekucia klęski w zwycięstwo. W tej sytuacji Powstanie Wielkopolskie jawiło się jako jeden z wielu czynników, które złożyły się na upokorzenie Niemiec.

W tym przełomowym momencie dziejów zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej nie było jednomyślności co do przyszłego kształtu politycznej Europy. U progu

niepodległej Rzeczypospolitej trwała konfrontacja orientacji prozachodniej i prowschodniej. Podczas gdy usadowiona w zachodnim regionie endecja akcentowała rolę ziem zachodnich dla Polski, marszałek Józef Piłsudski dawał do zrozumienia, iż „obecna generacja Polaków nie będzie prowadziła wojny o Poznańskie i Pomorze. Jeśli Ententa podaruje im obie te prowincje, nie powiedzą oni >>nie<<, ale współczesna generacja sama z tego powodu wojny nie rozpocznie”. Zróżnicowany był stosunek poszczególnych ugrupowań i frakcji politycznych w Niemczech do kwestii polskiej. Lewica tworzyła w dniach powstańcych wraz z Polakami rady robotnicze i żołnierskie. Część intelektualistów nawiązywała do tradycji 1848 r., solidaryzując się i sympatyzując z niepodległościowym ruchem. Prawicowe ugrupowania łączył wspólny wróg – bolszewizm.

Granica dzieli granica łączy

Trwałym następstwem powstania było przesunięcie polskiej granicy na zachód oraz utrwalenie się orientacji i myśli zachodniej w Polsce. Zmiany terytorialne i graniczne 1918 r. rzutowały na kształt nowej granicy w 1945 r. Niekorzystne zmiany terytorialne dla Niemiec, jak i fakt przymusowych przesiedleń Niemców po zakończeniu II wojny światowej stanowił zarzewie konfliktu niemiecko-polskiego między RFN i PRL, co kładło się cieniem na relacje polsko-niemieckie w całym okresie powojennym. Granica między oboma sąsiadami wyznaczona w 1919 r. określana była przez nazistowską propagandę „krwawiącą granicą”. „Tutaj jest nieuleczalna i nie dająca się wyleczyć rana. Każdy Niemiec winien ją poznać i jej obciążać stale przed oczyma. Tu krwawi kraj z niezliczonych, rozerwanych żył. (...) Tu jest przestrzeń życiowa i przyszłość niemieckiego marszu” – pisał w komentarzu do mapy, która ukazała się w 1928 r. w dodatku do „Oderzeitung”.

Podział Niemiec i powołanie do życia dwóch państw niemieckich spowodowało, że Polska sąsiadowała tylko z krajem realizującym socjalistyczny. Obaj sąsiedzi tabuizowali drażliwe tematy historyczne. Dzieliła

ich „granica przyjaźni”. Z tym większą siłą powróciły po obaleniu muru berlińskiego i zjednoczeniu Niemiec problemy odsuwane dotąd w niepamięć. Demokracja Polski i transformacja Niemiec wschodnich stworzyły szansę na autentyczne partnerstwo. We wspólnych polsko-niemieckich pro-

nia Niemiec (po raz pierwszy w warunkach demokracji), tradycja Powstania Wielkopolskiego i jego znaczenie dla wolnej Polski nabierają dla naszego niemieckiego sąsiada nowego wymiaru.

Dla Polaków Republika Berlińska to nowy sąsiad. Współpraca z wieloma regionami

nym. W ciągu powojennych dziesięcioleci dzieliła obu sąsiadów. W demokratycznej Polsce i zjednoczonych Niemczech do głosu dochodzą różne kultury pamięci. Już nie tylko państwa, lecz zróżnicowane grupy aktorów i podmiotów upominają się o miejsce w narodowym Panteonie upamiętniania prze-



Stolica Wielkopolski, która przyczyniła się w istotny sposób do odzyskania niepodległości Polski, jest dziś ważnym inicjatorem i koordynatorem współpracy między regionami, najważniejszymi wspornikami globalnej ojczyzny. Region, który poradził sobie z polityką germanizacji, dowiódł odwagi w walce „patriotyzmu czynu”, dziś jest kreatorem porozumienia polsko-niemieckiego przez współpracę.

jektach naukowych podjęto po przełomie 1989/1990 sporne tematy wspólnego dziedzictwa kulturowego na pograniczu. Społeczeństwo Wielkopolski, krytykowane przez przedstawicieli obszarów pozostałych zaborów (imputowano m.in. nadmierne uleganie pruskiemu zaborcy, spruszenie mentalne i nawykowe), stało się szybko i intensywnie beneficjentem transformacji i członkostwa w Unii Europejskiej.

Regiony mają głos

W świadomości niemieckiej utrwalają się dziś doświadczenia współpracy z regionem, bliższym Niemcom mentalnie i cywilizacyjnie z uwagi na tradycję etosu mieszczańskiego. Na pamięć Powstania Wielkopolskiego nakłada się obecnie doświadczenie „Solidarności” i największej pokojowej „rewolucji”, która doprowadziła do obalenia komunizmu państwowego, a pośrednio przyczyniła się do obalenia muru berlińskiego. Stereotyp Polaka jako „wiecznego rebelianta” zastępuje wizerunek europejskiego sąsiada, wiernego tradycji wolnościowej i bliskiego kulturowo. Po pokojowej „rewolucji” w NRD, która doprowadziła w konsekwencji do zjednocze-

niemieckimi, wielostronne partnerstwo miast, szkół, parafii stanowi źródło dwustronnej satysfakcji. Wielkopolanie, o których Piłsudski mówił, że

szłości. Niemcy uczą się akceptować najbardziej tragiczne i ponure rozdziały swej historii jako element pozytywnej tożsamości demokratycznego społeczeństwa. Powstanie Wielkopolskie nie dzieli, lecz stanowi integralny element wspólnej historii.

Izabela Moszczyńska, publicystka i rzeczniczka emancypacji kobiet pisała w 1903 r. w „Głosie Tygodniku Naukowo-Literackim” m.in.

„... Tylko o 12 godzin drogi od Warszawy, a nie dalej niż 5 godzin drogi od Berlina znajduje się ciekawa, a mało znana miejscowość zwana miastem Poznaniem.” Dzisiaj stolica Wielkopolski, która przyczyniła się w istotny sposób do odzyskania niepodległości Polski, jest ważnym inicjatorem i koordynatorem współpracy między regionami, najważniejszymi wspornikami globalnej ojczyzny. Region, który poradził sobie z polityką germanizacji, dowiódł odwagi w walce „patriotyzmu czynu”, dziś jest kreatorem porozumienia polsko-niemieckiego przez współpracę. Dla Niemców, ceniących sobie zasadę federalizmu, Wielkopolska jest najbliższym sąsiadem i partnerem, z którym można porozumiewać się bez pośrednictwa centrali. Ta bliskość i bezpośredniość kontaktów ułatwia dialog i zbliżenie ludzi. •





W drodze do macierzy: z kroniki walk

1918

22-25 października – Dyskusja w parlamencie Rzeszy, w czasie której Hugo Haase i Georg Ledebour przekonują, że oprócz niewielkich skrawków Poznańskiego, cały zabór pruski jest niemiecki i ma wolę pozostania przy Rzeszy.

10 listopada – Początek tworzenia się w Wielkopolsce rad robotniczo-żołnierskich o mieszanym składzie narodowościowym.

11 listopada – Usunięcie ze stanowiska nadburmistrza Poznania Ernsta Wilmsa. Oficjalnie ogłasza swoje istnienie Straż Obywatelska (późniejsza Straż Ludowa), do tego momentu działająca w konspiracji.

12 listopada – Prezydentem Poznania zostaje Jarogniew Drwęski. Kolejnym krokiem do polonizacji Wielkopolski jest utworzenie Komisariatu, powstałego na bazie Centralnego Komitetu Obywatelskiego. W jego skład wchodzi: ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty oraz Adam Poszwiński.

13 listopada – „Zamach na ratusz”. Polacy uzyskują

wschodnich formacji Heimatschutzu, ochotników w walce o „niemieckość” Wielkopolski.

16 listopada – Strajk uczniów poznańskich szkół, domagających się nauki języka polskiego.

19 listopada – Rozmowy w Komisariacie NRL, w sprawie Heimatschutzu, z podsekretarzem stanu Rzeszy – Hellmutem von Gerlachem.

24 listopada – Niemiec wyżsi dowódcy zachęcają swoich rodaków do wstępowania w szeregi Heimatschutzu, aby bronić Marchii Wschodniej.

3-5 grudnia – Obrady Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, w sali dzisiejszego kina „Apollo”. Szereg podjętych uchwał wskazuje na wolę deputowanych do połączenia Wielkopolski z resztą odradzającego się państwa.

6 grudnia – Sejm Dzielnicowy wybiera nowy skład NRL. Na czele jej prezydium staje znany poznański lekarz – Bolesław Krysiewicz. W Inowrocławiu wystąpienia antypolskie.

9 grudnia – Komisariat NRL protestuje przeciw utworzeniu Grenzschutzu, nowej niemieckiej formacji granicznej, grożąc wstrzymaniem transportów żywności do Berlina.

lerów z Komisji Kolonizacyjnej, mimo nakazu z Berlina.

26 grudnia – Do Poznania przybywa Ignacy Jan Paderewski. Zatrzymuje się w poznańskim Bazarze. Podczas wydanego specjalnie na jego cześć bankietu wygłasza przepojone patriotyzmem przemówienie, które wieńczy owacją na stojąco zgromadzonych i manifestacja patriotyczna.

27 grudnia – Rozpoczęcie walk. Jeszcze przed południem pod Bazarem dochodzi do przemarszu kilku tysięcy polskich dzieci zebranych tam przez ks. Kazimierza Malińskiego. W kilka godzin później żołnierze niemieccy postanawiają jednak zerwać zawieszoną na budynkach flagi polskie i koalicyjne, czym provokują reakcję mieszkańców Poznania i całej Wielkopolski. W czasie ataku na Prezydium Policji w Poznaniu ginie Franciszek Ratajczak. Powstańcy opanowują budynek Poczty oraz Dworzec Główny.

28 grudnia – Powstańcy opanowują Cytadelę, arsenał przy Wielkich Garbarach oraz



Wojciech Korfanty i ks. Stanisław Adamski wręczają sztandar 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich; plac Wolności w Poznaniu, 26 stycznia 1919 r.

kilku mniejszych miejscowości w okolicach Poznania. Pertraktacje ze stroną niemiecką, w celu nakłonienia jej do wzięcia odpowiedzialności za wybuch powstania.

31 grudnia – Wyzwolenie Ostrowa Wielkopolskiego, Obornik, Kościana. Początek polskiej ofensywy z Gniezna w kierunku Kujaw pod dowództwem Pawła Cymasa.

1919

1-5 stycznia – Powstańcy opanowują m.in. Rawicz, Jarocin, Nakło, Krotoszyn, Nowy Tomisz, Czarnków, Wolsztyn, Kruszwice, Strzelno.

3 stycznia – Naczelna Rada Ludowa, z uwagi na zagrożenie stanem anarchii, podejmuje decyzję o przejęciu władzy, lecz początkowo nie informuje o tym opinii publicznej.

4 stycznia – Rozmowy polsko-niemieckie w Bydgoszczy.

6 stycznia – Zdobyte lotniska „Ławica”. Cały Poznań w polskich rękach. Powstanie wkracza na Pomorze, walki pod Czerskiem i Kościerzyną.

7 stycznia – Organizacja powstańczej administracji wojskowej. Podział kontrolowanego obszaru na siedem okręgów. Niemcy ponownie opanowują Chodzież, zaledwie dzień wcześniej zdobytą przez powstańców.

8 stycznia – Komisariat NRL przejmuje kierownictwo nad sprawami administracyjnymi i wojskowymi. Józef Dowbor-Muśnicki – generał wywodzący się z armii carskiej, staje na czele powstania. Chodzież ponownie w polskich rękach. Zdobyte Czarnkowa, chwilowo znajdującego się pod niemiecką okupacją.

9 stycznia – Naczelnym prezesem prowincji oraz prezesem rejencji poznańskiej zostaje,

wbrew protestom Berlina, późniejszy wieloletni marszałek Sejmu RP – Wojciech Trąpczyński. Powstańcy wycofują się z Nakła.

10 stycznia – Walki w południowej Wielkopolsce. Starcia pod Rydzyną i Kąkolewem.

11 stycznia – Walki pod Szubinem – zakończone zwycięstwem sił polskich. Zdobyte Żnina. Klęska pod Zbąszynem, a na południu utrata Sarnowy.

12 stycznia – Wymiana ognia pod Leszmem.

13 stycznia – Utrata Szamocina. Odparcie niemieckiego ataku pod Kęblowem i Obrą.

14 stycznia – Apel Komisaria-

tu NRL do Romana Dmowskiego o pomoc w zawarciu rozejmu z Niemcami.

15 stycznia – Nieudana próba odbicia z rąk Niemców Szamocina.

16 stycznia – J. Dowbor-Muśnicki – Naczelnym Wodzem. Walki w okolicach Międzybuzia.

17 stycznia – Pobór do wojska roczników 1897-1899. W odezwie do oficerów gen. Muśnicki apeluje, by byli „zawsze starszymi, kochającymi i troskliwymi braćmi żołnierzy”.

18 stycznia – Nocny atak Niemców na Sulmierzyce.

19 stycznia – Walki w rejonie Ostrzeszowa.



Pochód delegatów Sejmu Dzielnicowego, udających się po nabożeństwie w poznańskiej farze na obrady; grudzień 1918 r.

władzę nad Komendą Miasta. Rada Robotników i Żołnierzy w Poznaniu zostaje opanowana przez ludzi związanych z Polską Organizacją Wojskową. Utworzony zostaje Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, który wydaje odezwę do Wielkopolan, w której jako swój cel nakreśla dążenie do ustalenia właściwej formy zachodniej granicy RP.

15 listopada – W Niemczech zaczynają tworzyć się oddziały

11 grudnia – Na mocy decyzji NRL w poznańskich szkołach wprowadzona zostaje nauka języka polskiego.

13 grudnia – Demonstracje uliczne w Poznaniu.

15 grudnia – Niemiec ministrowie Eugen Ernst oraz Paul Hirsch w Poznaniu. Celem – rozmowy polityczne na temat Grenzschutzu.

16 grudnia – Zerwanie stosunków Berlinem – Warszawa.

20 grudnia – Odmowa usunięcia przez NRL polskich kontro-

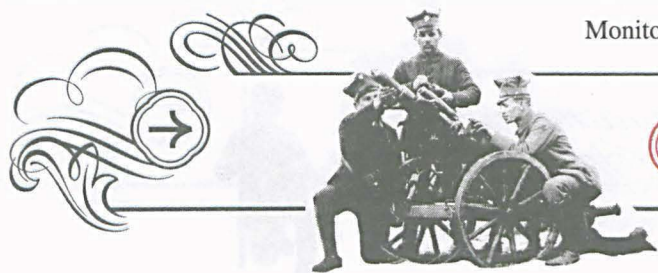
koszary na Jeżycach. Na dowódcę powstania wyznaczony zostaje oficer armii pruskiej – kpt. Stanisław Taczak. Komendantem miasta zostaje zaś por. Jan Maciaszek. Tego dnia w polskich rękach znalazły się m.in. Szamotuły, Września, Buk, Opalenica, Pniewy.

29 grudnia – Zajęcie koszar saperów na poznańskiej Wildzie. Oswobodzenie Grodziska, Gostynia, Kłecka.

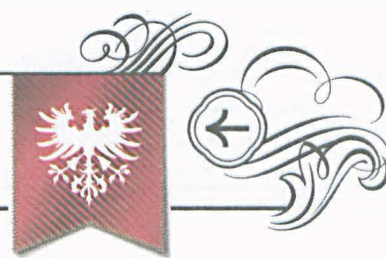
30 grudnia – Wyzwolenie Kórnik, Śremu i Wągrowca oraz



Manifestacja ludności polskiej przed poznańskim „Bazarem”, w którym zat



Obchody 90. rocznicy wybuchu
Powstania Wielkopolskiego



o kształt zachodniej granicy Polski



Działo „Barbara” z baterii artylerii ciężkiej pod wsią Zatom Stary k. Międzychodu, luty 1919 r.



Stanowisko ckm pod Czarnkowem; maj 1919 r.

21 stycznia – Naczelną Radą Ludową ustanawia tekst roty przysięgi wojsk powstańczych. Wymiana not między Berlinem a Poznaniem w sprawie zakładników. Ponadto do Paryża przesłane zostaje przez Komisariat pismo protestacyjne, zawierające odpowiedź na bezpodstawne zarzuty znajdujące się w liście ministra spraw zagranicznych Rzeszy, przesłanym do stolicy Francji cztery dni wcześniej.

22 stycznia – Rada Najwyższa państw koalicyjnych postanawia wysłać do Wielkopolski specjalną misję dyplomatyczno-wojskową,

na czele z Amerykaninem Josephem Noulensem. Niemcy zajmują Potulice. Zwycięstwo powstańców pod Robczyskiem.

23 stycznia – Odparcie niemieckiego szturmu na Miejską Górkę. Walki nad górną Notecią i na południe od Nakła.

24 stycznia – Boje w okolicach Wolsztyna.

25 stycznia – Zdobycie Kargowy i Babimostu. Wstrzymanie ruchu towarowego między Wielkopolską a Rzeszą.

28 stycznia – Niemiecka ofensywa na froncie północnym. Przegrupowanie sił pod Nakłem i Bydgoszczą. Utrata Szubina.

29 stycznia – Roman Dmowski, na posiedzeniu Rady Dzieci, wygłasza referat, w którym uzasadnia niezbywalne prawo Polski do terenów tzw. „zaboru pruskiego”. Niemcy zajmują Gromadno, Kowalewko, Studzienki.

2-5 lutego – Polsko-niemieckie rozmowy w Berlinie. Niemcy zażądali natychmiastowego rozwiązania formacji powstańczych oraz ekwiwalentu za poniesione straty w czasie działań wojennych. Walki w rejonie Czarnkowa i Chodzieży.

3 lutego – Załamanie się niemieckiej ofensywy na północy. Niemcy wycofują się za Notec. Zwycięstwo pod Kcynią i odbicie Rynarzewa. Nota marszałka Focha skierowana do Niemców, nakładająca ich do zaprzestania walki z Polakami.

4 lutego – Zdobycie Szubina. Początek polskiej akcji zaczepnej na południu. Walki na przedmieściach Rawicza – zakończone niepowodzeniem.

4-6 lutego – Rozmowy władz RP z Komisariatem NRL w sprawie formy reprezentacji Wielkopolski w czasie obrad Sejmu Ustawodawczego.

6 lutego – Komisariat NRL zmienia Straż Ludową na formację wojskową drugiego rzutu.

7 lutego – Dekret Naczelnika Państwa o dopuszczeniu do obrad Sejmu RP dotychczasowych 16 posłów do Reichstgu. Bardzo zacięte walki o Kolno, skuteczna obrona Czarnkowa.

9 lutego – Sukces powstańców pod Łomnicą.

10 lutego – Odparcie niemieckiego kontruderzenia pod Rawiczem. Rzesza ogłasza, że nie uznaje rządów polskich na terenie Poznańskiego.

12 lutego – Niemcy atakują pod Kargową i Babimostem, wykorzystując do tego pociągi pancerne, co ostatecznie przy-



Rewia Wojsk Wielkopolskich w Ławicy; 3 maja 1919 r.

nosi skutek. Powstańcy odnoszą sukces pod Kopanicą.

13 lutego – W Warszawie – pierwsze posiedzenie misji koalicyjnej z udziałem Wojciecha Korfańskiego, który przedstawia sytuację w Poznańskim.

14 lutego – Szykując się do ostatecznej ofensywy przeciwko polskim siłom w Wielkopolsce, dowództwo niemieckie przenosi swoją główną siedzibę do Kołobrzegu.

16 lutego – Armia powstańcza zostaje, na mocy traktatu podpisanego w Trewirze o przedłużeniu rozejmu przez Niemcy z państwami Ententy, uznana za siłę sprzymierzoną.

17 lutego – Uderzenie niemieckie pod Rynarzewem oraz Nową Wsią Zbąską, mimo zawartego dzień wcześniej rozejmu.

18 lutego – Zwycięskie boje powstańców pod Rynarzewem.

20 lutego – Gen. Charles Dupont – członek Misji Międzysojuszniczej – obwinia Niemców

o niedotrzymanie warunków rozejmu.

28 lutego – Niemcy atakują Zmysłoną Ligocką w rejonie Ostrzeszowa.

1 marca – Do Poznania przybywa misja aliancka.

4 marca – Powołanie pod broń roczników 1895-1896 oraz 1900.

5 marca – Początek pertraktacji z Niemcami w Krzyżu. Dzień później kontynuacja rozmów w Poznaniu.

9 marca – Kompania ochotnicza powstańców wyrusza na odsiecz Lwowa.

16 marca – Niemcy łamią warunki rozejmu atakując Kierzn.

19 marca – Niemcy zrywają trwające od prawie dwóch tygodni rokowania, a misja aliancka opuszcza Wielkopolskę. Jednak stojący

6 czerwca – Starcia pod Bydgoszczą.

18 czerwca – Wciąż niespokojnie na froncie północnym, walki pod Rynarzewem.

28 czerwca – Podpisanie przez Niemcy traktatu wersalskiego, na mocy którego prawie cała Wielkopolska powraca w granice RP.

2 lipca – Zabójstwo przez Niemców w Lesznie dwóch polskich oficerów.

3 lipca – Ożywiona działalność bojowa pod Rawiczem, Sarnową i Miejską Górką.

10 lipca – Podczas posiedzenia rządu RP podjęta zostaje decyzja o powołaniu Ministerstwa Byłej Dzielnicy Pruskiej.

11 lipca – Zniesienie granicy celnej pomiędzy Wielkopolską a resztą kraju.



Przytrzymał się Ignacy J. Paderewski; 27 grudnia 1918 r.

na jej czele J. Noulens zapewnia, że „bezpieczeństwo Polski jest zapewnione”.

23 marca – Druzgocące zwycięstwo Polaków w wyborach do Rady Miejskiej Poznania.

24 marca – Pismo Komisariatu NRL do władz RP o ustanowienie odrębnego ministerstwa dla wyzwolonych obszarów.

6 kwietnia – Feldmarszałek Paul von Hindenburg, rodowity poznanianin, opowiada się za dalszym prowadzeniem walki w Wielkopolsce, w celu przyłączenia jej do Rzeszy.

18 kwietnia – Pierwsze oddziały armii Hallera przybywają do Wielkopolski.

24 kwietnia – Powołanie pod broń roczników 1891-1894 oraz 1901. Rozpoczęcie dalszej rozbudowy wojsk wielkopolskich.

25 maja – NRL przekazuje Józefowi Piłsudskiemu dowództwo nad wojskami wielkopolskimi.

30 maja – Straż Ludowa przekształca się w Obronę Krajową.

31 lipca – Wprowadzenie w Wielkopolsce marki polskiej, w miejsce marki niemieckiej.

1 sierpnia – Sejm Ustawodawczy uchwała włączenie ziem zaboru pruskiego do Polski i utworzenie zarządzającego nimi autonomicznego ministerstwa.

28 sierpnia – Dekret o zjednoczeniu wielkopolskich sił zbrojnych z armią polską. Na czele nowo utworzonego Okręgu Generalnego Poznań staje gen. Zygmunt Zieliński.

1920

13 stycznia – Dowództwo frontu wielkopolskiego wydaje rozkazy do rozpoczęcia przejmowania, zajmowanych dotąd przez Niemców, terytoriów przyznanych Polsce na mocy traktatu wersalskiego, który wszedł w życie trzy dni wcześniej.

8 marca – Likwidacja frontu wielkopolskiego.

oprac. Łukasz Widel



Tutaj wszyscy byli Trauguttami

Prof. Waldemar Łazuga

Czy można zostać bohaterem narodowym i narodową legendą, gdy się żyje w spokojnym kraju w spokojnych czasach? Zapewne można, ale zdarza się to rzadko. Co innego, gdy czasy są niespokojne. Któż zaprzeczy, że Kościuszkę stworzyła u nas insurekcja, Traugutta powstanie styczniowe, Grota Roweckiego powstanie warszawskie, a Lecha Wałęsę sierpień 1980. Gdzie indziej było podobnie. Biografia Bonapartego na dobrą sprawę zaczyna się, gdy we Francji wybuchła rewolucja, Garibaldi, gdy Włosi zaczynają zrzucać panowanie austriackie, a Churchilla, gdy na Londyn leciały niemieckie bomby. Co działało z nimi wcześniej, wiedzą tylko historycy. Czy jednak dziś do pomyslenia jest powstanie kościuszkowskie bez Kościuszki, styczniowe bez Traugutta, Risorgimento bez Garibaldi? Risorgimento – dla potomnych – to Garibaldi, powstanie

mięci” i zarządzamy nią nader oszczędnie. Dla wielu z nas – pisał Ralf Emerson – nie ma w ogóle żadnej historii. Istnieje tylko biografia. Wspomnienia o ludziach, którzy odeszli. I nie więcej.

Nie spotkałem chyba Wielkopolanina, który by z dumą nie podkreślał, że Powstanie Wielkopolskie było pierwszym naszym powstaniem zwycięskim. Ten sam Wielkopolanin zapytany o tutejszych bohaterów, jednym tchem wymieni kanoniczne nazwiska: Marcinkowski, Cegielski, Libelt, Wawrzyniak, Chłapowski... I nawet nie zauważył, że wszystkie pochodzą z XIX wieku. Z XX wieku nie wymieni najpewniej żadnego: ani powstania wielkopolskiego, ani bohatera ruchu oporu, ani uczestnika czerwca 1956, ani sierpnia 1980 roku, ani stanu wojennego, choć gdzie indziej, w Szczecinie, Gdańsku czy Wrocławiu, nie byłoby z tym najmniejszych kłopotów. Wielkopolanin z bohaterami od dawna ma „organiczny” problem. I nawet zwycięskie powstanie (samo w sobie nie-

miuset wymienionych z imienia i nazwiska.

W Księdze cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku Wielkopolska i Poznań, jedyne miasto wymienione w hymnie państwowym, występuje dziewięć razy. W Skrzydlatych słowach – jak to policzył prof. Krzysztof Kwasiński – Wielkopolskę ratuje... Maria Konopnicka, o której Jarogniew Drwęski mawiał pono, że Wielkopolski nigdy nie zrozumiał. W opracowaniach starszych i nowszych Wielkopolska pozostaje „odindywidualizowana”, amorficzna, „nisko spersonalizowana”, z wyraźnym deficytem lokalnych reminiscencji, anegdot i legend.

Przegrywa też Wielkopolska swoje największe atuty. Oto doktor Karol Marcinkowski, Polak „bez skazy”, filar robót organicznych, jeden z tych rodaków, którzy niewątpliwie zasłużyli sobie na narodowy panteon. Jeden z pierwszych naszych obywateli (sam siebie tak nazywał i napis obywatel kazał położyć na płycie nagrobnej!), budowniczy społeczeń-

stwa, „najinteligentniejsza może armia świata”. Niewiele z nich pisało wiersze. Niewiele miało za sobą gruntowne studia, niewiele nie rozstawało się ze Słowackim i niewiele marzyło, żeby zostać Kmicicem. Taczaka nie da się porównywać z Chłopickim zazdroścącym Kościuszce (cholera, ja też mogłem mieć taki kopiec – mawiał podobno, bawiąc w Krakowie). Taczak bowiem nie miał tak wysokich ambicji, nie wygłaszał bon motów i o szlifowaniu swojej charyzmy nie myślał (raczej w ogóle się nad nią nie zastanawiał). Punktualnie natomiast zjawiał się w biurze dowództwa mieszczącym się w Hotelu Royal, załatwiał tam mnóstwo bieżących spraw, a gdy tylko tak postanowili inni, oddał władzę. „Przed moim przyjazdem do Poznania – pisał Dowbor-Muśnicki – powstaniem kierował najpierw niejaki porucznik adwokat Maciaszek, a później płk Taczak, od którego przejąłem dowództwo”. To „niejaki porucznik Maciaszek” dużo o ówczesnych stosunkach w Wielkopolsce mówi.

U siebie i od swoich

Czy jednak bronimy tego, co mamy – nie zawsze przecież anonimowych powstańców? Czy ułatwiamy naszym bohaterom historyczny awans? Czy oddajemy im indywidualne zasługi?

Wielu może to zaskoczy, ale wśród 25 najpopularniejszych patronów ulic miast Wielkopolski nie uświadczysz ani jednego Wielkopolanina (jeśli nie liczyć szewca Jana Kilińskiego z Trzemeszna, związanego z insurekcją Kościuszką). Najpierw idzie Warszawa, potem Kraków (Wincenty Witos na przykład występuje 47 razy). „Ranking” insurgentów w tym gronie zaskakuje może jeszcze bardziej. Oto przywódca powstania krakowskiego z pierwszej połowy XIX wieku, Edward Dembowski występuje w miastach Wielkopolski sześć razy, Romuald Traugutt – dwadzieścia razy, a Grot Rowecki – dziesięć razy. Dla porównania: Taczak „u siebie”, w Wielkopolsce patronuje dziewięciu ulicom, a Dowbor-Muśnicki, który

armię wielkopolską stworzył – pięciu.

I to wszystko – powtarzam – w Wielkopolsce. U siebie i „od swoich”. Dwadzieścia lat po obaleniu komunizmu. W niepodległej Polsce. Nie dziwny się więc, że poza Wielkopolską wśród patronów ulic Wielkopolan nie ma praktycznie wcale.

Tryumf nieoszacowany

Zastanawiałem się wielokrotnie, na ile „szerokie i głębokie” jest nasze wyobrażenie o insurekcji? Czy potrafimy wyjść poza aury i scenariusze romantyczne. Poza to, czego na lekcjach historii i języka polskiego uczono nas w szkole. W naszej świadomości powstanie tak silnie łączy się z cierpieniem, ofiarą i osobistym poświęceniem, że każdy inny scenariusz jawi się jako „niepełny”, „mniej wartościowy” i nie do końca wiadomo właściwie, jaki? Klęski przywykliśmy obracać na moralne zwycięstwa. Z przegranych wodzów czynić bohaterów. Wobec zwycięstwa i zwycięzców stajemy cokolwiek bezradni. I przywykli do liczenia ofiar nie umiemy właściwie „oszacować” tryumfu (chwała zwyciężonym, to jasne, ale czy także zwycięzcom?).

Od czasów rewolucji francuskiej rewolucjoniści nie potrafili wyobrazić sobie rewolucji bez jakiejś Bastylli, od której zburzenia mogłaby się ona zacząć. W grudniu 1918 roku wielu poznaniakom nasuwały się sceny z powstania listopadowego, gdyż nie potrafili wyobrazić sobie powstania bez tych wszystkich uniesień, deklamacji, tragedii i skrajnych emocjonalnych napięć. Tymczasem Taczak ze swoją w o j s k o w ą regularnością w pracy (i czymś w rodzaju godzin urzędowania dowódcy!) mało przypominał rasowego konspiratora przemykającego w przebraniu, ciemną nocą i chyłkiem. Mało kto też nad Wartą ruszał „w bój bez

broni” (a na pewno nie czyniono z tego powstańczej cnoty). Dla wielu uczniów i studentów jest to obrazek trudny do zaakceptowania. Powstanie to jednak co innego – to jakaś listopadowostyczniowa magia. To metafora i tajemnica. A powstaniec – uczył o tym w szkole – to uosobienie tragizmu naszych dziejów, postać sama w sobie tragiczna, to ktoś wiecznie konspiracyjny i improvizujący, bez domu i stałego adresu, a najlepiej jeszcze z Sybirem albo Magdeburgiem w życiorysie. Trudno zaprzeczyć, że Taczak mało raczej do tego literackiego obrazu pasuje. Budzi uznanie i szacunek, ale wydaje się zbyt realistyczny i zbyt „prosopograficzny”, by zająć miejsce obok herosów.

Przelani w ogólność

Wielokrotnie już pisałem, że w Wielkopolsce – od czasów organiczników – bohater jest przeważnie zbiorowy i że w warunkach zaboru pruskiego wszelki indywidualny wysiłek nie znajdował tu uznania. Mieli „stańczy” swoją Realpolitik, mieli i „organiczni” (bardziej w tym do siebie podobni niż się komu wydaje!). „Indywidualizm – pisał Motty – musi samo się znieść, samo wyrzucić siebie i przelać się w ogólność”. Cieszkowski radził zrezygnować z indywidualnej „abstrakcyjności”, by stać się „osobnikiem społecznym”. No i staliśmy się „osobnikami społecznymi”! Pierwsi zbudowaliśmy społeczeństwo obywatelskie.

I tacy mało „abstrakcyjni” dziś jesteśmy! To nie przypadek więc, że na pierwszym miejscu wśród patronów wielkopolskich ulic, placów, parków i osiedli mamy bohatera zbiorowego: „powstańców wielkopolskich” (występujących – bagatela – 166 razy!!!). To nasi Trauguttowie przelani „w ogólność” – wszyscy powstańcy bez wyjątku, dowódcy i szeregowi, a w ich liczbie także mój ukochany dziadek, „niejaki” (ale nie dla mnie) Franciszek.

➔ **W naszej świadomości powstanie tak silnie łączy się z cierpieniem, ofiarą i osobistym poświęceniem, że każdy inny scenariusz jawi się jako „niepełny”, „mniej wartościowy” i nie do końca wiadomo właściwie, jaki? Klęski przywykliśmy obracać na moralne zwycięstwa. Z przegranych wodzów czynić bohaterów. Wobec zwycięstwa i zwycięzców stajemy cokolwiek bezradni.**

styczniowe – to Traugutt, odbudowa państwa polskiego w 1918 roku – to Piłsudski.

Jak wyglądałaby nasza historia bez takich postaci? Trawestując nieco znane słowa Stanisława Zielińskiego o Napoleonie, odpowiem: „wyglądałaby jak kogut bez grzebienia i ogona”.

Organiczny problem

Należę do pokolenia sklerotycznego. Myślmy „na skróty”. Pamiętamy „na skróty”. Przyzwyczajamy się do swojej „pa-

zmiennie „bohaterogenne”, rodzące całe pokolenia herosów) niczego tu nie zmienia.

Marcinkowski to nie Szela

Spójrzmy na sprawę z szerszej perspektywy. W Encyklopedii Popularnej (od A do Z) wydanej w 1965 roku i wielokrotnie potem wznawianej na 697 biogramów Polaków urodzonych w XIX wieku na Wielkopolan liczonych razem z urodzonymi na Pomorzu i na Śląsku przypada 12%. Powtórzmy: 12% z blisko sied-

stwa obywatelskiego – oddany ludziom, prawy, mądry.

W Wielkopolsce otaczany kultem. Poza nią praktycznie nie znany. Studentów z Krakowa czy Warszawy lepiej o Marcinkowskiego nie pytać. Wielu prędzej przypomni sobie krwawego zbrojnego, przywódcę rabacji Jakuba Szela. Tego samego, który – gdy Marcinkowski umierał w 1846 roku – podcinał właśnie szlachcie gardła.

Z powstańcami wielkopolskimi sprawa jest jeszcze trudniejsza. Nie był to – jak w przypadku strzelców Piłsudskiego – kwiat polskiej mło-

Jak pamiętamy powstanie?

Prof. Marek Ziolkowski

Od Powstania Wielkopolskiego minęło tyle lat, że nie należy ono już w zasadzie do ni-czyjej indywidualnej pamięci biograficznej, nie jest wspomnieniem opartym na własnym przeżyciu; wspomnieniem, o którym ktoś żyjący mógłby powiedzieć „przypominam sobie, że...”. Minął też już czas, gdy wydarzenia powstania dotyczyły bezpośrednio obecnych jeszcze wśród nas członków rodzin – ojców, stryjów czy starszych braci. Teraz powstańcy to – co najwyżej – nieżyjący już dziadkowie i pradiadkowie, a wiedzę o wydarzeniach sprzed lat czerpie się nie z żywych, gorących wspomnień ich uczestników, ale ewentualnie z ich relacji zapisanych bądź zapamiętanych niegdyś w dzieciństwie przez słuchaczy, mówiących kolejnym pokoleniom „pamiętam, jak ojciec opowiadał, że...”. Podstawowe informacje o powstaniu pochodzą dzisiaj głównie z pomników, cmentarzy, wystaw, opracowań historycznych, książek i filmów. Powstanie staje się więc przedmiotem już nie pamięci indywidualnej, ale historycznej pamięci zbiorowej.

Pamięć o powstaniu – jak rzadko którym wydarzeniu z naszej historii – łączy w sobie kilka warstw tradycji. Po pierwsze, tradycji rodzinnej – świadomości i dumy z tego, że pradiadkowie czy dziadkowie byli powstańcami. Po drugie, tradycji lokalnej – upamiętniającej walki powstańcze w najbliższym otoczeniu, we własnym mieście czy wsi. Po trzecie, tradycji regionalnej – odnoszącej się do całej Wielkopolski, tradycji wiążącej się z poczuciem regionalnej dumy z tego, że to sami Wielkopolanie, bez oglądania się na innych, wywalczyli sobie czynem zbrojnym niepodległość. Po czwarte wreszcie, tradycji ogólnonarodowej – łączącej się z przekonaniem, że powstanie było jednym z najważniejszych elementów kształtowania się niepodległego państwa polskiego. Zwycięstwo powstania w pamięci wielu osób jest zatem jednocześnie zwycięstwem rodzinnym, lokalnym, wielkopolskim i ogólnopolskim. Najważniejsza jest tu jednak zdecydowanie tradycja regionalna – powstanie

jest przede wszystkim Powstaniem Wielkopolskim.

Pamięć o powstaniu podtrzymywana jest na różne sposoby. W wielu rodzinach istnieje wciąż żywa ustna tradycja, czyli przekazywane kolejnym pokoleniem wspomnienia i relacje o powstańczych walkach. Ta tradycja ustna wzmocniana jest rodzinnymi pamiątkami. Pamięć podtrzymywana jest, po wtóre, przez rozmaite sesje, konferencje, wystawy, imprezy i uroczystości, odbywające się zwykle cyklicznie, a niekiedy wręcz rutynowo, najczęściej z okazji obchodów kolejnej rocznicy wybuchu powstania, czyli 27 grudnia. Organizują je lokalne i regionalne władze, szkoły, drużyny harcerskie, oddolne stowarzyszenia, uczelnie, towarzystwa naukowe. Wiedza o powstaniu upowszechniana i podtrzymywana jest, po trzecie, przez media, szczególnie lokalne i regionalne, także filmy, a zwłaszcza książki – od ściśle naukowych do popularnych, skierowanych do różnych odbiorców, w tym także do dzieci. Książek o powstaniu ukazuje się dość dużo i ciągle znajdują one w Wielkopolsce nabywców, stają się one przy tym – z powodu zbieżności grudniowych dat – dość często świątecznym, gwiazdkowym prezentem.

Miejsca, które czczą

Pamięć powstania czczą także „miejsca pamięci”, czyli fizyczne obiekty, „przywiązane do miejsca”, usytuowane w przestrzeni publicznej i powszechnie dostępne.

Najczęstszym „miejscem pamięci” są miejsca pochówku (cmentarze albo pojedyncze groby) i znajdujące się w tych miejscach nagrobki, pomniki i tablice pamiątkowe. Upamiętniają one trzy kategorie osób: poległych w walkach w czasie powstania bądź zmarłych z ran bezpośrednio po nim; powstańców rozstrzelanych lub zamęczonych przez hitlerowców głównie w latach 1939-1940 w akcie zemsty; oraz zmarłych śmiercią naturalną uczestników powstania, dla których udział w nim jest ważnym fragmentem ich biografii – tytułem do chwały osobistej i powodem dumy całej rodziny. Najlichniesza jest pierwsza kategoria.

Miejscami pamięci są, po wtóre, pomniki i tablice upamiętniające powstanie. Przypominają one dowódców,

miejsca tworzenia się oddziałów powstańczych (Granów, Kłecko, Kórnik, Obrzycko), ich sukcesy, takie jak zdobycie stacji w Krotoszynie czy rozbrojenie Niemców w Kruśzwicy. Najwięcej tego typu miejsc pamięci jest w Poznaniu, są to między innymi tablice ku czci Ignacego Jana Paderewskiego, głównodowodzącego powstaniem generałów Stanisława Taczaka i Józefa Dowbor-Muśnickiego, siedziba Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej czy pomnik 15 Pułku Ułanów Poznańskich, pierwszej jednostki kawalerii powstania. Są to miejsca upamiętniające nie tylko pojedyncze epizody, ale i powstanie jako całość.

Wśród nazw ulic i placów powstanie upamiętniają na przykład poznańskie ulice: Powstańców Wielkopolskich, 27 Grudnia, Franciszka Ratajczaka, gen. Stanisława Taczaka... W znakomitej większości wielkopolskich miast znajdują się nazwy nawiązujące do Powstania Wielkopolskiego, przypominające daty lub postaci bądź lokalne, ważne jedynie dla swojej miejscowości, bądź też daty lub postaci ogólnowielkopolskie, ważne dla powstania jako całości i znane w całym regionie.

Tylko u nas

Obszar, na którym kulturuje się pamięć o powstaniu, pokrywa się w olbrzymiej mierze z terytorialnym jego zakresem. Pomniki, tablice i nazwy ulic związane z powstaniem znikają jak nożem uciął, gdy wyjeżdża się z będącej niegdyś pod pruskim zaborem Wielkopolską na wschód albo na południe, wkraczając do Kongresówki, Śląska czy Galicji. Tam też pojawiają się z kolei tablice czy nazwy ulic właściwie nie występujące w Wielkopolsce: Powstańców Styczniowych czy Rewolucji 1905 roku.

Pamięć o powstaniu żywa jest jedynie w wielkopolskiej i częściowo kujawskiej części zaboru pruskiego, która właśnie dzięki powstaniu weszła w olbrzymiej większości w skład odrodzonego państwa polskiego. W stosunkowo nielicznych przypadkach (np. Wschowa i Międzyrzecz) pomniki i tablice znajdują się w miejscach, w których powstanie przegrało i które pozostały w okresie międzywojennym poza granicami Rzeczypospolitej. W odrodzonej Polsce cały teren powstania należał do 31 marca 1938

do województwa poznańskiego (obejmującego wtedy ziemie byłego zaboru pruskiego z Inowrocławiem i Bydgoszczą, a bez Konina, Koła czy Kalisza). Dzisiaj stanowi on zachodnią część województwa wielkopolskiego oraz niewielki fragment województwa kujawsko-pomorskiego od Mogilna i Janowca Wielkopolskiego do Inowrocławia, Nakła i Bydgoszczy. Pamiątki powstania pokazują więc, niezależnie od obecnych granic administracyjnych, historyczną wspólnotę losów znacznej większości Wielkopolski i zachodniej części Kujaw. Powstanie nie jest już natomiast doświadczeniem ani Wielkopolski wschodniej, „zza kordonu”, ani też Wielkopolski północnej, która powróciła do Polski po 1945 roku. Pamięć o powstaniu w tych częściach regionu kulturowana jest głównie ze

porównania z powstaniami listopadowym, styczniowym, warszawskim czy walką „Orlą Lwowskich”.

Różne są tego przyczyny. Kongresówka i Galicja były większe i ludniejsze niż zabor pruski i one decydowały o kształcie Rzeczypospolitej od 1918 roku. Po 1945 roku Polska z jednej strony uyskała znacznie więcej ziem na Zachodzie niż wywalczyli swym zwycięstwem powstańcy, co sprawiło, że efekty II wojny przesłoniły efekty powstania, a z drugiej strony straciła tak ważne w polskiej historii i kulturze Kresy Wschodnie. Także dla mieszkańców Ziemi Zachodnich, przybyłych wszak w znacznej części „zza Buga”, ważne są – obok tradycji ich dzisiejszych lokalnych wspólnot – elementy dawnych kresowych wspomnień. W pomijaniu powstania nie bez zna-

ło ono zmianę przynależności państwowej regionu, ale bez cierpień, wysiedleń i przymusowej migracji mieszkańców. Przecież Niemcy ostatecznie wyjechali z Wielkopolski dopiero po II wojnie światowej.

Także na napisach na pomnikach i tablicach nie ma etnicznej zjadłości, nie spotyka się prawie słów Niemcy czy niemiecki, co najwyżej pojawi się Grenschutz. Na tablicach pamiątkowych przeczytać można, że powstańcy zdobyli, opanowali, a nie, że pokonali przeciwnika.

Powstanie Wielkopolskie stało się najważniejszym w regionie elementem patriotycznej, pozytywnej, łączącej, a nie dzielącej i nie wzbudzającej kontrowersji tradycji, nie skierowanej przeciwko żadnym współrodakom ani też sąsiadom. Kształt miejsc pamięci odbija bardzo dobrze charakter powstania, które



Zwycięstwo powstania w pamięci wielu osób jest jednocześnie zwycięstwem rodzinnym, lokalnym, wielkopolskim i ogólnopolskim. Najważniejsza jest tu jednak zdecydowanie tradycja regionalna – powstanie jest przede wszystkim Powstaniem Wielkopolskim.

względu na ogólnowielkopolską solidarność.

Pamięć o powstaniu w innych regionach Polski jest jedynie szczątkowa. Łączność z Wielkopolską i jej powstaniem odczuwają stosunkowo najsilniej mieszkańcy Pomorza Gdańskiego i Górnego Śląska, dzielący z Wielkopolanami doświadczenia zaboru pruskiego i walki o zachodnie granice Polski po 1918 roku. Inne regiony mają swoją własną regionalną tradycję, bohaterów, wrogów i miejsca pamięci. Charakterystyczne jest natomiast to, że Powstanie Wielkopolskie (podobnie zresztą jak Powstanie Śląskie) stało się jedynie w niewielkim stopniu elementem tradycji ogólnopolskiej. Wspomina się o nim w odpowiednim miejscu w podręcznikach i na lekcjach historii oraz rytualnie – zwykle raz do roku – w ogólnopolskim radiu i telewizji. Wydaje się nawet, że Poznański Czerwiec 1956 roku, choć też przesłonięty następującym po nim Październikiem, stał się w większej mierze elementem historii ogólnonarodowej niż Powstanie Wielkopolskie. Nie ma tu

czenia jest także nasilająca się ostatnio „warszawskocentryczność”.

Bez zjadłości

Warto na zakończenie rozważyć to, co należałoby pamiętać o powstaniu. Powstanie Wielkopolskie było polskim powstaniem narodowym, ale nie zawierało w sobie elementów agresji czy terytorialnej ekspansji. Było ono realizacją prawa narodu do życia we własnym państwie, przeprowadzoną w odpowiednim historycznym momencie. Skierowane było przeciw państwu niemieckiemu, ale nie przeciwko Niemcom zamieszkującym region. Cywilna ludność niemiecka w powstaniu w zasadzie nie ucierpiała. Nie próbowano też po zwycięskim powstaniu Niemców z Wielkopolski wypędzać. Według rocznika statystycznego w województwie poznańskim mieszkało w 1931 roku 7,4% osób uznających język niemiecki za język ojczysty. Przebieg i efekty Powstania Wielkopolskiego różnią się więc zasadniczo od wydarzeń z lat 1939-1945. Spowodowa-

znakomicie łączyło spontaniczny, masowy ruch oddolny z odgórną koordynacją i dowodzeniem oraz właściwą mieszkańcom regionu organizacją. Wydarzenia z lat 1918-1919 nie budzą właściwie żadnych kontrowersji, spórów o taktykę, sprawców ostatecznego sukcesu czy winnych niektórych lokalnych niepowodzeń. Być może jedną z przyczyn tego jest fakt, że powstanie działo się „wszędzie” i „jednocześnie”.

Wielkość powstania polegała przy tym nie tylko na bohaterstwie na polu walki, na ofierze z życia ponad dwóch tysięcy młodych patriotów, lecz także na mądrej organizacji i zapobiegliwości, która pozwoliła funkcjonować regionowi jako oddzielne, niezależne, w pełni samowystarczalne państwo, aż do chwili podpisania traktatu wersalskiego i włączenia Wielkopolski w granice niepodległej Ojczyzny. Najważniejsze jest jednak to, że w wyniku powstania Wielkopolska znów znalazła się w granicach Rzeczypospolitej, a Polska wróciła do Macierzy, do kolebki swej państwowości. •



Wbrew stereotypom

Z Lechem Dymarskim, przewodniczącym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, dyrektorem Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych, rozmawia Ryszard Jałoszyński

– Samorząd województwa stał się głównym animatorem obchodów 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego, nie tylko w regionie, ale i w całym kraju. Dlaczego?

– To wynika z konieczności – nie tylko wywołanej przez okrągłą rocznicę – przywracania, a wręcz ułożenia wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim w świadomości mieszkańców całego kraju. To powinno przede wszystkim wobec Powstańców, ale w imieniu współczesnych Wielkopolan podejmujemy także w całym kraju działania edukacyjne, którym patronuje marszałek województwa.

– Jak pamiętamy Powstanie Wielkopolskie?

– Podstawowa wiedza w regionie i w Poznaniu jest stosunkowo powszechna. To ogromna zasługa nauczycieli, lokalnych władz samorządowych, stowarzyszeń. Niedawno obserwowałem piękne efekty takiej działalności podczas obchodów Święta Niepodległości we Wronkach – tam już w połowie grudnia 1918 miał miejsce zryw powstańczy. Natomiast z żalem stwierdzam, że wiedza na temat Powstania Wielkopolskiego poza granicami regionu jest niewystarczająca i obciążona licznymi stereotypami.

– Na przykład?

– Niedawno na łamach poważnej gazety „Rzeczpospolita” dziennikarz napisał m.in. tak: „region pozazdrościł stolicy obchodów powstania warszawskiego i chce całej Polsce przypomnieć o swoich bohaterach...”. Ja poczułem się obrażony; to my z jakiejś zazdrości każdego roku czcimy pamięć naszych powstańców?! Na dodatek w tym samym tekście znajduje informację, że dopiero teraz tworzymy muzeum po-



abonament, sama z siebie nie jest skora do edukowania społeczeństwa. Owszem, powstają w Poznaniu atrakcyjne filmy dokumentalne o powstaniu, ale takie w programie ogólnopolskim pokazuje się co najwyżej o 6 rano. Brak wiedzy o powstaniu to ogromna wyrwa w naszej narodowej tożsamości. To jakby nie wiedzieć, skąd się wzięliśmy, tu w Wielkopolsce, w Europie.

– Nie lubi pan dowcipów o poznaniakach i powstaniu?

– Zależy w jakim kontekście. No bo jeśli całą wiedzę o historii powstania zastępuje anegdota, to jest to nieporozumienie. Na przykład dowcip o poznaniakach, którzy zdobywając dworzec kolejowy kupili wprawdzie peronówki...

– To trudny przykład, bo młodzi ludzie dziś nie wiedzą, co to peronówki [bilety, który upoważniał do wejścia na dworcowe perony – przyp. red.].

– Ale dobry, bo pokazuje, że ten kij ma dwa końce. Wyśmiewanie legalizmu,

wiedzeniu, że Wielkopolanie nie robili w XIX wieku powstań, bo to było niezgodne z prawem. Albo przesądem, że Józef Piłsudski był przeciwny powstaniu i nie lubił Wielkopolan. Nie ma na to żadnych dokumentów ani przekazów, czy lubił czy nie lubił. Kolejny stereotyp: naród polski różni się mentalnie w taki sposób, że na wschód od Wrześni Polacy mają skłonność, aby powstawać, a na zachód już nie. Tymczasem, w każdym powstaniu – listopadowym, styczniowym, a i warszawskim walczyli Wielkopolanie. Ale też nie byłoby w dobrym guście głoszenie, że my w Wielkopolsce mamy przepis na wygrane powstanie. Chociaż warto przypomnieć, że pierwsze zwycięskie powstanie na tej ziemi miało miejsce w roku 1806.

– Co nowego zobaczymy w grudniu w odnowionym Muzeum Powstania Wielkopolskiego?

– Nowa wystawa wykracza poza ramy czasowe samego powstania i tematykę wojskową, pokazane będzie Polskie Państwo Powstańcze w zaborze pruskim, życie cywilne. Ale już na powierzchni zwiększonej o piwnice, w atrakcyjniejszej aranżacji, z multimediami. Przy okazji warto podsumować, co od 2001 roku w muzeum się wydarzyło: zadowalająca frekwencja, głównie młodzieży szkolnej, ale i cudzoziemców, spora liczba lekcji muzealnych, realizowanych w całym regionie, wystawy czasowe, wydawnictwa; zbiory fotografii i dokumentów udostępniamy muzeom w całym kraju, czasopiśm, wydawnictwom książkowym. Ze zdziwieniem zatem przyjmowaliśmy w ostatnim czasie publiczne deklaracje kilku polityków z Wielkopolski, że dołożą starań, aby takie muzeum wreszcie powstało, gdyż oczywistym jest, że ono od lat funkcjonuje. Jest oddziałem Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych. Mieści się w centrum Poznania, na Starym Rynku, w pięknym, zabytkowym Odwachu i spełnia swoją misję. Przy okazji serdecznie zapraszam do starego – nowego muzeum, które otworzymy 27 grudnia. •

O tej rocznicy ma być głośno w kraju

– To ma być teatr telewizji w otwartej przestrzeni. Trochę staroświecki, bo „na żywo”, i nowoczesny zarazem, bo robiony za pomocą 20 kamer, projektowany wielowątkowo na kilku telebimach i przetworzony elektronicznie. Zagra publiczność, zagra Bazar. Będzie Paderewski, będą inne wydarzenia. Będzie muzyka, którą specjalnie skomponuje Krzesimir Dębski. Będzie balet, specjalne światła, również pirotechnika. Nie zaszkodzi, jeśli zdołamy wykreować w ten sposób trochę takiej wagnerowskiej podniosłości – tak o widowisku, które rozpocznie się o godzinie 15.30, 27 grudnia, na poznańskim placu Wolności, mówi jego reżyser Filip Bajon.

To będzie kulminacja obchodów 90. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, z udziałem kilkuset artystów, na czele z Danielem Olbrychskim, Andrzejem Sewerynem, Piotrem Gąsowskim. Katalog tegorocznych, wokółpowstańczych wydarzeń jest jednak znacznie bogatszy. Większość z nich odbywa się z inicjatywy i przy wsparciu finansowym samorządu województwa. Formalnie organizatorami obchodów są marszałek województwa i wojewoda wielkopolski Piotr Florek, a współorganizatorami prezydent Poznania, Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego, Grupa Rekonstrukcji Historycznej 3 Bastion Grolman. Uroczystości odby-

wają się pod patronatem prezydenta RP, prymasa, marszałków Sejmu i Senatu, premiera.

Specjalnie uruchomiona strona www.27grudnia.pl zawiera pełny spis przedsięwzięć związanych z rocznicą. Tam też można znaleźć wszelkie informacje i bogatą ikonografię. Wydane zostało też kalendarium obchodów w formie drukowanej.

Młodym ludziom tematykę powstańczą przybliży „Operacja Wolność” – konkurs w formie multimedialnej i interaktywnej zabawy edukacyjnej, której finał odbędzie się w styczniu. Trwa także X Konkurs Dziennikarski o Nagrodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego, w tym roku odbywający się pod hasłem „27grudnia.pl”. W regionalnych mediach (prasa, Radio Merkury, TVP3) pojawiają się specjalnie zrealizowane z okazji rocznicy publikacje.

Jak zapowiadał marszałek Marek Woźniak, tegoroczne obchody mają stać się okazją do upowszechnienia wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim w całym kraju. Dlatego też widowisko 27 grudnia transmitowane będzie przez TVP, a jedna z konferencji zapowiadających uroczystości odbędzie się w Warszawie. Od połowy grudnia w całej Polsce rusza kampania społeczno-promocyjna poświęcona obchodom. Prawie 800 billboardów i citylightów ma zapraszać na obchody 27 grudnia w Poznaniu. ABO

Brak wiedzy o powstaniu to ogromna wyrwa w naszej narodowej tożsamości. To jakby nie wiedzieć, skąd się wzięliśmy, tu w Wielkopolsce, w Europie.

wstania, co jest oczywistą nieprawdą. W cytowanym artykule są eufemizmy: zryw, wydarzenie. Z czego to się bierze? Przecież Powstanie Wielkopolskie było oficjalną nazwą przyjętą jeszcze w II Rzeczypospolitej.

Ja to wszystko w skrócie opisałem w liście do naczelnego „Rzeczpospolitej” z prośbą o opublikowanie. W odpowiedzi dostałem pismo z kancelarii adwokackiej z Warszawy z wyjaśnieniem, że na podstawie prawa prasowego redaktor nie musi publikować listów do redakcji. No, nie musi, ja to wiem bez adwokata. Ale gdzie tu przyzwoitość, wobec czytelnika, tradycji tytułu i sprawy, która nie jest tylko moją sprawą ani pana redaktora, lecz sprawą publiczną.

– Ale w mediach o powstaniu i rocznicy jest coraz głośniejsze...

– Telewizja publiczna, której płacimy

bo tak można odebrać tę historyjkę, może było dobre w czasach zaborów czy PRL-u, w demokratycznej Polsce raczej nie przystoi. No bo co jak co, ale prawa należy przestrzegać, a podatki płacić, bo bez tego nie będzie państwa.

– Ten legalizm nawet w Wielkopolsce miał swoje granice.

– No tak, jak przyszedł czas, by upomnieć się o polskie państwo, to respekt wobec administracji niemieckiej się skończył. Myśmy się z nią solidnie rozliczyli. Pilnowano, aby nic nie zginęło. Dzięki temu, gdy na froncie powstańczym trwały walki, w Poznaniu i innych wielkopolskich miastach toczyło się normalne życie.

– Z jakimi stereotypami dotyczącymi Powstania Wielkopolskiego powinno się walczyć?

– Z tymi, które niezasadnie różnią Polaków. Na przykład zawartym w po-

ZWYCIĘŻYLIŚMY!
90. ROCZNICA WYBUCHU
POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO
WIDOWISKO „27GRUDNIA.PL” W POZNANIU NA PLACU WOLNOŚCI O 15.30
WWW.27GRUDNIA.PL

Obchody odbywają się z inicjatywy Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka

Prawie 800 takich billboardów i citylightów zawisnie w całej Polsce.

Monitor Wielkopolski – magazyn samorządowy

Ukazuje się w każdą drugą środę miesiąca z dziennikiem „Polska Głos Wielkopolski”

Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego – Kancelaria Sejmiku al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, tel. 061 854 13 91, fax 061 852 71 45
Rada Programowa: Lech Dymarski (przewodniczący), Maja Jankowska (wiceprzewodnicząca), Stanisław Nowak (sekretarz), Waldemar Witkowski, Leszek Wojtasiak
Redakcja: Artur Boiński (redaktor naczelny), Ryszard Jałoszyński (sekretarz redakcji)
Adres redakcji: al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, budynek B, pokój 223, tel./fax 061 854 15 15

e-mail: monitor@umww.pl, www.monitorwielkopolski.com.pl

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń. Publikacje promocyjne w Monitorze Wielkopolskim można zamawiać pod numerem telefonu 061 854 15 15.